

Dzieci i rodzice

Nad grobem rodziców dzieci płacząc, myślą o podziale spadku

Kiedy dorastali byli chlubą i nadzieją rodziców, a życie toczyło się beztrudnie. Rodzice ciężko pracowali i odkładali grosz do grosza i kupili dla "chluby i nadziei" dom w Warszawie. A ich pociechy spotykali się w nim tylko na święta i wakacje. Uczyli się i mieszkali w internatach. Młodszy syn rozrastał się w barach i dbał o tężyźnę.

Mówił: do starszego: jesteś chuchrakiem, położę cię j palcem! Wystarczył jeden cios w szczękę, a starszy leżał na dechach. Takich zwarć było wiele, w niektórych rozjemcą była matka! Górował starszy nad nim sprawnością nóg i wytrzymałością w biegach.. Nad brzegiem Zalewu Zegrzyńskiego. z językiem na brodzie przybiegał młodszy. do jachtu, a starszy na rufie jachtu "Omega"już czekał..Płynęli, młodszy śpiewał, ciepły, łagodny głos zniewalał opalające się na brzegu warszawianki.Chętnie wchodziły na pokład i do rana baraszkowały w kajucie,a potem nie chciały wyjść na brzeg.

.W ogrodzie z ojcem też śpiewał i grał,a starszy podlewał im do garnuszków co i raz winka grzanego z miodem..Matka oparta o kule patrzyła na nich ,a łzy radości ciekły po zmarszczonych policzkach.Szeptala do siebie"dzięki ci boże,ze znów razem,nie pozwol,by odeszli od nas.A melodie na harmoszcze i rosyjskie piosenki przeskakiwały przez plot i leciały jak jaskółki dalek i dalej ! Kacapy śpiewają – mawiali wtedy sąsiedzi. Ale bracia mieli ich w dupie, dorośli zahartowani w bojach stawiali im mężnie czoło.Byli też Polakami chociaż prawosławni i za Buga przyjechali.

Młodszy malował krajobrazy i postacie. Na ścianie obok swojego łóżka uwiecznił kredką swojego brata Obraz ten zobaczył dopiero podczas odwiedzin rodziców.

Wzruszyło go to ogromnie.,elacje już nie były aż tak bliskie, Młodszy szedł zwichrowaną drogą, Nie było tam już miejsca dla drugiego..

Łatwo wierny marzyciel i niepoprawny naprawiacz świata wchodził w konflikty, a jeszcze bardziej w kolizje z prawem. Miał z tego powodu mnóstwo kłopotów.,,Z tarapatów wyciągał go starszy brat,a rodzice pomagali modlitwą i finansami

Niepoprawny nuzdrzawiacz świata zmieniał miejsce pracy i zamieszkania., bujna wyobraźnia gnała w nieznane jak wiatr żagle jachtu.I ona stała się wkrótce główną sprawczynią jego tragicznej śmierci'

Obraz na ścianie dawno zaklejono tapetą. Jednak ilekroć tam wchodzi starszy , zerka na nią i jakoby słyszy : – namalowałem ciebie, żebyś był blisko mnie. A stało się inaczej,daleko w górach dawno gryzie ziemię, a starszego brata dręczy żal , że nie potrafił nadążyć za nim i utrzymać w domu na ojcowiznie , do końca swoich dni o to się modliła jego matka na wozku inwalidzkim,a ojciec z rozpaczony wódkę pił i . na harmoszcze smutne melodie grał,a lzy kapaly na klawiaturę...

Dom,, ogród bez najbliższych nie dają starszemu radości , a jabłonie posadzone z młodszym przypominają ttamte dzieje. i niespełnione rodziców nadzieje. Wiosną zielenią się,pachną i rozsiewają w okół pyłki. .Wtedy zona zaczyna kaszlać i przeklinać . Spij te kanalie ,żyć mnie nie dają.

Było między bracmy różnie., w ostatnim okresie na oziębienie ich przyjaźni miały wpływ siostra i konkubina. Zależało im na spadku po rodzicach. Ich intrygi doprowadziły do waśni rodzinnej, w wyniku której młodszy część majątku przekazał siostrzenicy.,a ona sprzedała to obcym i wyjechała z kraju.Wkrótce zginął pod kołami samochodu Nadzieje rodziców zostały unicestwione na zawsze . Zabrakło solidarności w dążeniu do wspólnego celu.

Zbudować razem dom nie jest łatwo, a jeszcze trudniej pod jednym dachem wspólnie mieszkać.. Natomiast zburzyć, sprzedać dorobek życia to jak popiół z papierosa zdmuchnąć .

Często dorośli dzieci, zostawiają chorych rodziców i szukają szczęścia po za domem,a wracają dopiero by na ich grobie polozyc wieniec "kochającym rodzicom"i rzucic się sobie do gardła o podzial spadku.I w ten sposob nad grobem umiera zywa rodzina.

Autor: Szymon Bachir

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl